Zawadzka 1. — Telefony 102-48 102-28.— Administracja [illegible]wska 11 — Telefon 102-29
[illegible]ego zastępca przyjmują od [illegible] 1 do 2 po południu.
[illegible] prenumeraty:
[illegible]ERATA miejscowa z od[illegible] numerów w administracji 2 zł. 10 gr.
[illegible] do domów 40 gr.
[illegible] stycznia 1931 r. prenu[illegible] miesięczna z przesyłką wynosi 2 zł. 50 gr. mies.
[illegible] kwart. (przy zapłacie z góry
[illegible]ta zagraniczna 4 zł. 50 gr.
[illegible] nadesłane bez oznaczenia [illegible] uważane są za bezpłat[illegible] zarówno użytych jak [illegible] redakcja nie zwraca

Echo

Rok VII. № 64. Łódź, Piątek 6 marca 1931 r.

Zaginiona ekspedycja.



[...] transatlantycki Gronau (u dołu) wy[...] na poszukiwanie ekspedycji, która za[...] Grenlandji. Na zdjęciu członkowie zaginionej ekspedycji i dr. Sorge, profesor Wegener, dr. George i dr. Loewe. (F)

Agitacja komunistyczna [wś]ród strzelców, harcerzy i sportowców.

Odszyfrowana instrukcja.

[...]no, 6.2. (Od wł. kor.) Odszyfro[wano] jeden z rysunków wytatuowa[nych na] plecach Michała Pietrowa, któ[rego jak] wczoraj donieśliśmy, strażnicy [...]li w czasie przekradania się [przez gra]nicę.

[Okazało] się, że Pietrow przybył do Pol[ski w] marca wprost [z] konferencji komunistycznej [Za]chodniej Białorusi w Mińsku. [Otrzymał] on polecenie dla kierowników komunistycznej partji w Polsce.

Wytatuowana instrukcja nakazuje skierowanie wszystkich wysiłków

na przysposobienie wojskowe

harcerzy, strzelców i kluby sportowe.

Następnie komitet poleca wszczęcie energicznej agitacji

i podburzanie ludności

w kierunku stawiania oporu władzom ściągającym podatki.

—:::—

Zakończenie walki w Indjach.







[Poroz]umienie zawarte między wicekrólem [a] Gandhim zakończyło kilkuletnią walkę [Hindusów] z Anglikami. Po lewej stronie: wice[król] Irwin, po prawej: Gandhi. — U dołu: scena warzenia soli z wody morskiej. Zakaz wydobywania soli przez Hindusów co było jednym z głównych powodów groźnego zatargu, — został zniesiony. (F)

Generał Konarzewski na inspekcji w Grudziądzu.

Grudziądz, 6. 3. (Od wł. kor.)—Przybył tu kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych gen. Daniel Konarzewski w towarzystwie gen. Dreszera oraz dowódcy O. K. 8 gen. Pasławskiego. Gen. Konarzewski zwiedza

szkoły i oddziały wojskowe.

Komisarz skarbowy pod kołami pociągu.

Grudziądz, 6. 3. (Od wł. kor.) — W pobliżu stacji Mełno pod Grudziądzem rzucił się wczoraj pod pociąg komisarz skarbowy Michał Pelc. Koła pociągu osobowego przepołowiły desperata.

UPADEK RZĄDU Z POWODU KOŚCIOŁA.



Premjer łotewski Zelminsch zgłosił ustąpienie gabinetu.



Przywódca partji chłopskiej Ulmanis wymieniany jako przyszły premjer.

Gabinet Zelminscha musiał ustąpić z powodu zatargu rządu z gminą niemiecką w Rydze wskutek odebrania im kościoła. Frakcja parlamentarna niemiecka była języczkiem u wagi. (F)

Ćwiczenia przeciwgazowe Czerwonego Krzyża w Anglji.



Przenoszenie rannego przez obszar zatruty gazami. W Anglji odbyły się w ubiegłym tygodniu ćwiczenia przeciwgazowe, urządzone przez Czerwony Krzyż dla ludności cywilnej, celem spopularyzowania idei obrony przed najazdem powietrznym. (F)

Buchalter zdefraudował 160 tys. zł.

Cyniczne listy z podróży.

Poznań, 6 marca. Stolica Wielkopolski ma nową

sensację kryminalną

w postaci fałszerstw na wielkie sumy. Mianowicie buchalter Kasy Emerytalnej Kolejarzy Edmund Wasilewski sfałszował czeki PKP., a pieniądze uzyskane w ten sposób

przywłaszczył sobie.

Zdefraudował on ogółem 160 tysięcy złotych. Wasilewski zbiegł zanim nadużycia zdołano wykryć. W drodze zagranicę wystosował on szereg listów, w których cynicznie opisuje sposób w jaki dokonywał nadużyć. Twierdzi on, że 71 tysięcy złotych roztrwonił

na zabawy i pijatyki

w Poznaniu, resztę zaś 89 tysięcy zabrał ze sobą. W związku z temi nadużyciami bawi w Poznaniu komisja ministerjalna, która przeprowadza rewizję.

—::-::—

Krwawa strzelanina w garażu.

Szofer — zabójca aresztowany.

Łuck, 6. 3. (Od wł. kor.) — Wczoraj w południe w garażu miejskim wybuchła kłótnia między szoferem Teodorem Łukianczukiem a dyrektorem przedsiębiorstwa Tomaszem Garbowieckim w trakcie której szofer wyjął rewolwer i

wystrzelił trzykrotnie.

w stronę dyrektora. Garbowiecki trafiony trzema kulami zwalił się na ziemię. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala. Szofera aresztowano.

B. poseł na sejm—szpiegiem.

Sensacyjne aresztowanie w Wejherowie.

Bydgoszcz, 6 marca. Wczoraj aresztowano w Wejherowie byłego posła niemieckiego na Sejm

Antoniego Tatulińskiego,

czołowego kandydata listy niemieckiej podczas ostatnich wyborów. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych. W październiku aresztowano syna Tatulińskiego z powodu uprawiania nielegalnej agitacji wyborczej.

—:o:—

Zakulisowa walka o dyktaturę w Sowietach.

Moskwa, 6. 3. — Wśród dygnitarzy sowieckich toczy się zacięta walka, któ[rej] z wyjątkowem i zupełnie zrozumiałem zaciekawieniem przy[glądają] się wszyscy wtajemniczeni w zakulisowe życie rządu sow[ieckie]go.

Walka toczy się pomiędzy Stalinem a Mołotowem, który na stanowisku prezesa sownarkomu nie chce pogodzić się z rolą pasywnego wykonawcy rozkazów dotychczasowego dyktatora Rosji. Początkowo Mołotow prowadził swoją politykę bardzo ostrożnie. Obecnie zdołał on przeciągnąć

na swoją stronę

znaczną ilość członków politbiura, jak również niektórych kierowników poszczególnych resortów rządu. To też zaczyna on coraz energiczniej

atakować Stalina.

Coraz częściej zachodzą wypadki, kiedy dyktator zmuszony jest ustępować — wbrew swoim początkowym oświadczeniom Mołotowowi.

W wyższych sferach rządowych uważają, że [...] są już policzone i że [...] dyktatorskie stanowisko zajmie [...] Mołotow.

—:s:—

Dolar

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.87, 8.88.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90, w płaceniu 8.89.

Tendencja spokojna.

Sędzia Demant w Krakowie.

Przesłuchiwanie świadków.

Kraków, 6. 3. (Od wł. kor.) — Wczoraj sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Demant rozpoczął przesłuchiwanie świadków w związku z

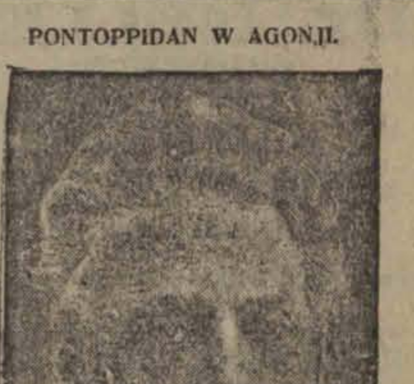
z kongresem Centrolewu

w czerwcu ubiegłego roku. Jako pierwszego zbadano magistra praw Z[ygmunta] Grossa

[s]ekretarza [...] PPS CKW.

[Nas]tępnie sędzia Demant przesłuchał [...] brygady w wydziale śledczym ko[...] Olcarczyka oraz wywiadowców policyjnych.

PONTOPPIDAN W AGONJI.



Henryk Pontoppidan, znany pisarz duński, laureat nagrody Nobla w roku 1917, zachorował śmiertelnie.

Agitacja wywrotowa

w szkołach pod Warszawą.

Warszawa, 6 marca. Policja polityczna pow. warszawskiego zauważyła, iż w szkołach powszechnych w Otwocku szerzy się

agitacja komunistyczna.

Szkoły te poddano bacznej obserwacji, które naprowadziły na ślad ogniska propagandy wywrotowej. Stwierdzono, że w Otwocku zamieszkała pod pozorem przebywania na kuracji, znana komunistka z Wołynia, 23-letnia Marja Brodzka, przybyła niedawno z Łucka. Działała ona na terenie Otwocka nietylko wśród młodzieży szkolnej, ale także **w Zjednoczeniu związków zawodowych.** Pomocnikiem jej w robocie wywrotowej był niejaki Aleksander Cynamon.

Młodzież szkolną używali komuniści do kolportowania bibuły, deprawując ją jednocześnie broszurami wywrotowemi. Brodzką i Cynamona aresztowano i stwierdzono, że posiadali oni „filję" swojej jaczejki w Pruszkowie. W związku z tem dochodzeniem aresztowano, prócz wspomnianej pary, jeszcze 8 innych agentów komunistycznych.

BANDYCI ZABILI SPARALIŻOWANĄ KOBIETĘ.

Napad na mieszkanie ziemianina.

Gdynia, 6 marca. Ubiegłej nocy

trzech zamaskowanych bandytów

włamało się w Kacku do mieszkania ziemianina Zielińskiego. Napastnicy pod groźbą rewolwerów zażądali wydania pieniędzy.

Spotkawszy się z odmową związali ziemianina i jego żonę powrozami i zaczęli przeszukiwać szuflady. Gdy weszli do następnego pokoju zmroził ich

przeraźliwy krzyk.

To sparaliżowana córka ziemianina w ten sposób wzywała pomocy. Spłoszeni bandyci dali w jej kierunku kilka strzałów, raniąc ją śmiertelnie, poczem zbiegli. Ranna zmarła.

Brat strzelił do brata.

Podejrzana próba rewolweru.

Z Przemyśla donoszą:

W jednym z domów w Kruhelu Wielkim niedaleko Przemyśla rozegrała się zagadkowa scena, której wyjaśnieniem zajęły się przemyskie władze policyjne. Oto w mieszkaniu niejakich Kirzyńskich wystrzelił 16-letni Jurek Kirzyński dwukrotnie z rewolweru automatycznego systemu „Westa" do swego 20-letniego brata Michała, raniąc go

niebezpiecznie w brzuch.

Michała Kirzyńskiego przewieziono w ciężkim stanie do szpitala.

Jędrzej Kirzyński twierdzi, że nie działał wcale w jakimkolwiek zbrodniczym zamiarze, bo chciał tylko wypróbować rewolwer, którego mechanizm nie był mu znany, a jedynie wskutek nieostrożnego obchodzenia się, bez winy i wbrew jego woli, padły strzały i zraniły brata.

Kwatera komunistyczna

pod słomianą strzechą.

Z Wilna donoszą:

Władze bezpieczeństwa publicznego otrzymały informację, iż we wsi Janulewo, gminy buchowieckiej, znajduje się dobrze zakonspirowana kryjówka komunistyczna, w której zatrzymują się przekraczający granicę komuniści.

Drogą obserwacji i prowadzonych od dłuższego czasu wywiadów, udało się ustalić, iż zakonspirowana

kwatera komunistyczna

znajduje się w domu mieszkańca tej wsi, Markimonka Adama, zresztą już od dłuższego czasu podejrzanego o działalność komunistyczną.

Wczoraj policja przeprowadziła w mieszkaniu Markimonka rewizję, podczas której ujawniono większą ilość literatury komunistycznej oraz

4 karabiny i 2 granaty

pochodzenia sowieckiego.

Markimonka aresztowano. Dalsze dochodzenie w toku.

ŻYDOWSKI KUPIEC---

profesorem w Watykanie.

Rzym, 6 marca. — Niezwykły gość przybywa w tych dniach do państwa watykańskiego. Nazywa się Naftali Fried, a przyjeżdża powołany na katedrę języka hebrajskiego i kierownika oddziału hebrajskiego przy Bibljotece Watykańskiej.

Do niedawna był on w zapadłej mieścinie na Rusi Przykarpackiej drobnym handlarzem śledzi, z trudem zarabiającym na utrzymanie żony i dziecka, nigdy nie uczęszczał do szkół, a poza językiem hebrajskim i żydowskim, nie włada żadnym innym.

Nominację swą na to wybitne stanowisko zawdzięcza Fried poleceniu rektora słynnej szkoły rabinackiej we Frankfurcie, dr. Emanuela Friedmana, z którym pozostawał od dłuższego czasu w listownym kontakcie, nadsyłając mu szereg prac z zakresu hebraistyki, gdyż w wolnych chwilach od zajęcia zajmował się oddawna tą nauką.

Obecnie zreorganizowano w Watykanie

oddział hebrajski

i bibljotekę i postanowiono powołać na pedagoga, kształcącego młodych teologów w hebraistyce, żyda ortodoksyjnego o konserwatywnym światopoglądzie i w tym celu zwrócono się do rektora Friedmana, który właśnie polecił Frieda. Za radą rabinów, przyjął on stanowisko to pod następującemi warunkami: zapewnienie spoczynku sobotniego i kuchni rytualnej.

Miasteczkom i wsiom województwa łódzkiego

nie grozi już powódź.

Łódź, 6. 3. — W dniu wczorajszym służba wodna na rzece Warcie pod Sieradzem i Uniejowem zaobserwowała pierwszą „awangardę" lodów pochodzących z górnego biegu rzeki, a oczekiwanych z wielkim niepokojem na całym obszarze województwa łódzkiego, którędy przepływają rzeki.

Obawa ta, zresztą zupełnie uzasadniona z tego powodu, iż lody z górnego biegu płyną zazwyczaj

wielkiemi krami,

powodującemi wylewy i powodzie — okazała się płonną, bowiem tym razem lody te napływają w niewielkiej ilości i nie zagrażają nadbrzeżnym palom łąkom i ziemi ornej.

Aby nie dopuścić do zgrupowania się większych ilości lodu, niewielkie te kry są rozsadzane i w postaci małych odłamków lodu płyną korytem, nie zarywając nawet brzegów.

Unieszkodliwianie kry odbywa się daleko

za miastem,

z jednej strony dlatego, aby nie niepokoić ludności — z drugiej zaś, aby nie dopuścić napierających lodów do mostów, które w takim wypadku byłyby zagrożone.

To samo dało się zaobserwować pod Łęczycą, gdzie ukazały się lody z górnego brzegu Bzury i pod Kaliszem na Prośnie.

W powiatach kaliskim, konińskim, słupeckim, tureckim sieradzkim kaliskim i łęczyckim — wszędzie czuwa straż wodna, która o wszelkich zmianach natychmiast powiadamia Urząd Wojewódzki.

Poza tem innych zmian nie zanotowano.

Jak nas, w związku z powyższem informują, groźba powodzi w woj. łódzkiem została zażegnana.

Odwołanie wyborów w Radomsku.

168 kandydatów na 24 fotele.

Z Radomska donoszą:

Wskutek zarządzenia starosty, naznaczone na 1 b. m. wybory do Rady m. Radomska, zostały odwołane, a komisja główna i obwodowe rozwiązane.

Wynik wyborów byłby interesujący, choćby z uwagi na to, że na 24 radnych zgłoszono tylko...

21 list ze 168 kandydatami.

Największe rozbicie było u żydów, którzy zgłosili 13 list. Uprawnionych do głosowania było 11.725 wyborców, w tem 6.700 chrześcijan i 4.800 żydów.

W ostatniej Radzie Miejskiej zasiadało 16 radnych chrześcijan i 8 żydów.

Polskie kobiety na robotach rolnych w Niemczech.

Tylko 14 tysięcy osób

wyjedzie w tym roku z powiatu wieluńskiego.

Wieluń, 6.3. (Od wł. kor.) Urzędu magistrackie i gminne w powiecie wieluńskim, przystąpiły do przeprowadzenia

zapisów robotników

sezonowych na wyjazd do robót rolnych w Niemczech.

Z powiatu wieluńskiego w tym roku na roboty do Niemiec będzie mogło wyjechać tylko 14.000 osób, gdy w roku ubiegłym kontyngent ten wynosił 22.000. Przyjmowane są zgłoszenia jedynie tylko najbiedniejszych.

Dowiadujemy się, że w roku bieżącym robotnicza centrala niemiecka przyjmować będzie do robót przeważnie tylko młode zdrowe kobiety i niewielką liczbę mężczyzn.

Ogłoszenia drobne.

Katastrofa arcyszpiega angielskiego?

Pułkownik Lawrence tajemniczym lotnikiem.

...elska opinja publiczna tak już ...wczajona jest do częstych wypad... ...niezych, że niewątpliwie bez głę... ...wstrząśnienia przyjęłaby wiado... ...o katastrofie hydroplanu wojsko... ...w Plymounth, w której zginął p... ...aw gdyby nie uporczywe pogłoski ...r wojskowych pochodzące, że o... ...Shawem był nie kto inny tylko



pułkownik Lawrence.

...ta lotem błyskawicy rozeszła się ...i opinja ze zniecierpliwieniem ...uje komunikatu ministerstwa wo... ...m, kim był tajemniczy lotnik. W ...wojskowych zapewniają, że tra... ...zmarłym w katastrofie pilotem ...Shaw, jak głosił komunikat, lecz ...awrence, którego zna każdy chło... ...ngielski i azjatycki.

...rence, król szpiegów angielskich ...eka Foreigne Office'u i brytyjs... ...ministerstwa wojny, autor dziejo... ...przewrotów i rewolucyj na azjaty... ...wschodzie, był po królu i księciu

...popularniejsza osobistością w Anglji.

...rotnie z powodów dyplomatycz... ...degradowany ze stanowiska pułko... ...a następnie obdarowywany orde... ...Lawrence był tym człowiekiem ...trząsł po wojnie z ramienia swej ...ny całą Arabją, Persją, Irakiem ...i Indjami. Jemu przypisują rów... ...rewolucje w Afganistanie, w czasie ...król Amanullah. Wła... ...kiem narodami arabskiemi ...monarskiemi często całe la... ...w przebraniu jako pielgrzym ...amiotami różnych szcze... ...buntując jednych prze... ...obalając trony i wprowa... ...nowe dynastje. Arcyszpieg angiel... ...prował w ten sposób swej ojczyź... ...drze do panowania a swym roda... ...wywalczał nowe rynki zbytu.

...roku 1924 będąc wysłanym do In... ...tajnej misji, służył w armji kolo... ...jako

...zwykły szeregowiec

...angielskiem Shaw. Badał on nastro... ...Hindusów i wypróbow. wier... ...armji cesarza Indyj, Jerzego V. W ...nie pokazywał się raz na parę ...wtedy podejmowały go na bar... ...niedostępne kluby i nie było godzi... ...której nie mógłby nie być przyję... ...przez premiera ministra spraw za... ...nych czy szefa sztabu angielskie... ...awrence ostatnio przebywał w sto... licy i przygotowywał się jak zawsze milcząco do nowego jakiegoś zadania. Z Plymounth wylecieć miał w jemu tylko wiadomym kierunku, lecz zaraz po starcie uległ katastrofie i

wpadł w morze.

Zwłok nie wydobyto. Miała to być istotnie ostatnia jego podróż, gdyż lekarze wróżyli mu, iż dłużej, jak rok nie pożyje. W czasie swoich fascynujących i pełnych niebezpieczeństw podróży Lawrence nabawił się w Azji jakiejś strasznej choroby krwi, na którą najwięksi specjaliści nie mogli

znaleźć ratunku.

Nikt jednak nie przypuszczał, iż ta jego ostatnia misja zakończy się tak tragicznie.

Zresztą... są tacy którzy twierdzą, iż Lawrence wypłynie znowu, jak nieraz w swojem życiu i że wypadek w Plymounth ma na celu tylko zatarcie śladów przed nową szpiegowską misją Lawrence'a. W każdym razie cały Londyn z naprężeniem wyczekuje oficjalnego komunikatu.

ŚMIERĆ W NAJSZCZĘŚLIWSZEJ chwili życia.

W jednym z podrzędnych hotelików paryskich popełniła samobójstwo

niezwykła para kochanków:

Karol Tarnier i przyjaciółka jego Elżbieta Poisson.

Samobójca był znany i wielokrotnie karanym włamywaczem, towarzyszka jego uczciwą, lecz biedną dziewczyną. Znali się od lat kilku i szczerze pragnęli połączyć swe żywoty. Ilekroć jednak zbliżał się termin ślubu, Tarnier wpadał w ręce policji i musiał iść do więzienia za

nowe jakieś włamanie...

Narzeczona namawiała go aby wrócił na uczciwą drogę i wyrobiła mu nawet posadę. Karol postanowił zabrać się do pracy, ale zaraz wyszła na jaw jakaś dalsza jego sprawka i władze

zaczęły go szukać...

Życie obojga kochanków stało się nieznośne. Męczyła ich niepewność, postanowili więc umrzeć. W tym celu wynajęli pokój w hotelu, napisali do krewnych listy pożegnalne i poderżnęli sobie gardła brzytwą.

W liście do swej matki napisał Tarnier:

„Umieram w najszczęśliwszej chwili mego życia, gdyż czuję, że Elżbieta kocha mnie szczerze..."

CZY GRETA GARBO JEST GŁUPIA?

Surowa krytyka gwiazdy filmowej.

Greta Garbo jest obrażona, a wraz z nią czują się solidarnie obrażeni wszyscy Szwedzi.

Bo oto, co się stało.

W jednym z amerykańskich tygodników ukazał się artykuł krytyka Jana Tully, poświęcony gwiazdom Hollywoodu. W artykule tym znajdował się następujący urywek:

„Całą tajemnicę boskiej Grety stanowi jej

nieprawdopodobna głupota.

Greta jest istotnie tak głupia tak bezmyślna, że w całem Hollywood nie znajdzie się nikt jej pod tym względem dorównujący. A w Hollywood nie brak ludzi głupich.

Na każdym kwadratowym odcinku gruntu hollywoodzkiego jest znacznie więcej głupców, niż gdzieindziej".

W dalszym ciągu artykułu autor dowodził, iż pierwszy reżyser Grety, — Szwed Stiller, — poprostu nie umiał sobie dać rady z jej głupotą i nie wiedział jak ją ma zużytkować dla filmu.

Wreszcie wpadł na świetny pomysł zrobienia z niej kobiety zimnej, niedostępnej i mistycznej.

Udało mu się. Z bezużytecznej gliny szwedzkiej ulepił coś, co daje złudzenie piękna.

Greta Garbo według autora artykułu, nieraz omal, że nie zepsuła tego, co reżyser z niej zrobił.

To też jej reżyserowie i managerowie poprostu więzili ją w studjo i mieszkaniu, bojąc się, by swem zachowaniem nie zdradziła, że „boska" kobieta jest tylko

prowincjonalna gąska

z okolic Sztokholmu.

Taka była treść artykułu pana Tully.

Greta Garbo obraziła się i wytoczyła krytykowi proces o oszczerstwo.

Gazety szwedzkie poświęcają wiele miejsca tej zabawnej aferze.

Proces będzie ciekawy. Bo czy Greta zdoła przedstawić świadków na to, że nie jest głupia?

Tajemnicze promienie uczonego.

Niezwykłe odkrycie.

Znany uczony amerykański, prof. Millican z Pasadena w Kalifornii, ogłosił ostatnio w druku swoje sensacyjne odkrycia, dotyczące tajemniczych

promieni kosmicznych,

pochodzących, jego zdaniem, z ogromnie dalekiego przepotężnego źródła, które znajduje się poza obręczą Drogi Mlecznej. Promienie odkryte przez prof. Millicana są niesłychanie przenikliwe, posiadają one napięcie niemniejsze, niż 59 miljonów wolt. Siła działania tajemniczych promieni ma być tak olbrzymia, że na ziemi rozbija miljony atomów w ciągu jednej sekundy. Uchronić się przed temi promieniami można albo na głębokości 100 metrów pod ziemią, albo pod płytą z ołowiu, grubości 5 metrów. Ze względu na to, że od promieni tych tak trudno się uchronić, nie badano dotychczas, czy wywierają one dobroczynny wpływ na organizmy żyjące, czy szkodliwy.

———:::———

Obrazek z „Tysiąca i Jednej Nocy".

WRAŻENIA Z NAD BOSFORU.

Barwny kalejdoskop na rubieży dwóch światów.

Konstantynopol, w lutym.

Przy wjeździe do Konstantynopola oczy widzów dostrzegają przedewszystkiem „groźne" fortyfikacje miasta, których baszty i wieżyce odbijają się w morskiej toni. Powoli, gdy oko przywyknie do jaskrawego światła nad zatoką Bosforu, krajobraz miasta wnika w olśnione oczy. Z poza lekkich mgieł wyłaniają się wysmukłe minarety meczetów, podczas gdy parostatek zwolna zbliża się do przystani.

Ucho uderzają przeciągłe,

jękliwe dźwięki,

ledwie dosłyszalne a pomimo to wyraźne: zapewne nawoływania do modlitwy której z licznych świątyń, przenikające na okręt z lekkim wiatrem z lądu.

Jesteśmy w Konstantynopolu. Wszyscy pasażerowie okrętu śpieszą na pokład. Rozlegają się dźwięki różnorodnych języków — słychać mowę arabską, turecką, niemiecką, przeważnie jednak francuską i angielską.

Przed oczyma podróżnych roztacza się **bajecznie piękny obraz,** który wydaje się jakąś „fata morganą", obrazkiem z „Tysiąca i jednej nocy". W twarz uderza gorący, palący wiew pobliskiej Azji, ale w nozdrza biją mieszane zapachy najlepszych perfum europejskich. Jak w kalejdoskopie przesuwają się zmienne widoki różnorodnych postaci: mężczyzn, pań w eleganckich sukniach według najświeższej mody paryskiej, ludzi w perskich kaftanach, arabskich burnusach, francuskich, angielskich i tureckich mundurach wojskowych. Wszystko razem składa się na obraz **bajecznie kolorowy** i ciekawy, ale trudno jest zdać sobie sprawę z wrażeń i ugrupować je należycie wobec obezwładniającego dla Europejczyków dusznego, gorącego powietrza.

Po wylądowaniu podróżnik doznaje ponadto oszałamiającego wrażenia chaotycznej barwności miasta kosmopolitycznego, znajdującego się na granicy dwóch światów: europejskiego i azjatyckiego.

Trudno pomimo najlepszego Baedekera zorjentować się odrazu w powodzi ulic i zaułków Stambułu (turecka nazwa Konstantynopola).. Jest to właściwie nie jedno tylko miasto, a kilka miast połączonych w jedno, z różnorodnemi dzielnicami i licznemi przedmieściami, z których najgłówniejsze: Pera dzielnica europejska, Galata, dzielnica handlowa, Top Hane z drugiej strony Złotego Rogu, Skutari, na ziemi azjatyckiej i Fanar, dzielnica grecka. Domy

jaskrawej żółtej barwy,

są wszystkie podobne do siebie, poza dzielnicą europejską. Handel jest bardzo ożywiony, zwłaszcza w sklepach z odzieżą, przed któremi zbierają się tłumy głównie dlatego, że słychać tutaj ciągłą muzykę reklamową. Do akompanjamentu dobiera się tekst reklamowy, dość niemile brzmiący dla europejskiego ucha,

a jednak bardzo skuteczny,

jak sądzić można z napływu osób.

Na niektórych ulicach poprostu rośnie gęsta, zielona trawa. Praktyczni Turcy wykorzystać potrafią ten dar przyrody, to też spotkać można na tych łąkach ulicznych pasące się czarne kozy, przykre dla przechodniów i zatruwające powietrze.

Stambuł naogół wywiera wrażenie wielkiej wsi. Domy mają charakter wiejski. Na horyzoncie widać kilka lepianek i palmy, wielkie piaszczyste obszary, pola i łąki. To wszystko.

Inaczej przedstawia się Grande rue de Pera, główna ulica dzielnicy europejskiej, przy której znajdują się

wspaniałe magazyny,

restauracje i lokale rozrywkowe. Uwagę zwracają liczne perfumerje. Obok pierwszorzędnych sklepów z wyrobami francuskich wytwórni perfumeryjnych znajdują się sklepy z różnemi łakociami i prześlicznemi owocami.

Najnowszy film Chaplina.



Jedna ze wzruszających scen nowego filmu Chaplina: p. t. „Światła miasta". Charlie rozmawia z niewidomą, którą kocha.

...DJUSZ OZVAL.

...myłka szofera

...r Grugnon pełnąwszy drżącą rę... ...kawiarni skierował się kro... ...pewnym do kontuaru.

...zień dobry! Pierwsza z pana ...dzisiaj! — przywitał go właści... ...cielmie.

...stek anyżówki, jak zwykle?

...e! — odparł Grugnon przydu... ...głosem — kielich wódki. Coś ...mocnego! Zdziwiony gospodarz ...llem spełniając żądanie klienta ...ban badawczo.

...dobrze panu? — zagadnął tro... ...taki pan blady! Oto starka! ...esz mi pan za nią.

...nięte na krawędzi kontuaru dło... ...ra Grugnon drżały nerwowo. ...odniósłszy jedną z nich zbliżył ...do ust szkło zazgrzytało pod ...szczękającemi zębami.

...ie także? Lepiej panu? — dopy... ...patron wpatrując się w znie... ...twarz swego klienta — nie było co ...było się panu widocznie! Ręczę, ...jakieś indywiduum napasto... ...w jego aucie. To chleb po... ...dzisiaj. Tak było?

...przej! — szepnął Piotr Grugnon

...otwarły się z hałasem i trzech ...wkroczyło na salę.

...witajcie, panowie! Służę wam! — ...gospodarz idąc na ich spotka... ...przyjaciel wasz miał nieciekawą jakąś przygodę, widzi mi się. Opowie nam ją, spodziewam się. Nakryję stół w głębi dla panów.

Będziecie tam spokojni.

W kilka chwil potem Piotr Grugnon nie mogąc nic przełknąć odsunął talerz z obstalowaną porcją i wodząc smutnym wzrokiem wokoło odezwał się drżącym głosem:

— Wczoraj około w pół do dwunastej w nocy kiedy przejeżdżałem przez plac Opery jakiś mężczyzna zawołał na mnie zdaleka. Podjechałem do niego.

„Dwa ludwiki napiwku, jeśli staniemy w Goinville przed północą!!! — odezwał się".

— Zawahałem się. Jechać o takiej porze przez las w Vincennes? Z nieznajomym pasażerem za swemi plecami? Perspektywa ta nie uśmiechała mi się wcale tembardziej, że klient zrobił na mnie wrażenie mocno zdenerwowanego człowieka. Światło latarni auta padało wprost na jego bladą twarz dzięki czemu zauważyłem nerwowe drgawki w jednym z kącików jego zaciśniętych ust. „No? Decydujesz się pan, czy nie?" — krzyknął gniewnie, tupiąc nogą.

Z uwagi, że dzień miałem niedobry i kurs ten wyrównałby niedobór, szepnąłem wzruszając ramionami.

Niech pan siada.

— Pneumatyczny zegarek wskazywał godzinę 11 m. 35. Nie mając więc czasu do stracenia, jeśli chciałem zarobić obiecane dwa ludwiki, ruszyłem szybko z miejsca.

Umieściłem, jak wam wiadomo, przy puszczam, retrospektywne lusterko w mej taksówce, pozwalające mi śledzić najlżejszy ruch mych klientów.

— Minąwszy więc bramę Vincennes, rzuciłem okiem na okrągłe szkiełko i możecie wyobrazić sobie mój lęk na widok pasażera, który wychylając się raz po raz przez okno drzwiczek zapalał papierosa za papierosem, rzucając je jeden za drugim na szosę ruchem zdenerwowanym.

Wjeżdżając z rozpędem w las Vincennes spojrzałem znów w lusterko i serce stanęło mi w gardle podczas gdy ręce zacisnęły się na kierownicy kurczowo. Dostrzegłem bowiem klienta mego, wydobywającego rewolwer z kieszeni.

— Odruchowo chciałem zahamować auto, ale ponowny rzut oka w lusterko ukazał mi nieznajomego, jak gdyby zamierzającego podnieść szybę za mojemi plecami!

„Wystrzeli, jeśli zwolnię tempa. Nie zrobi zaś tego w rozpędzie, z obawy, że taksówka pozbawiona kierowcy rozbije się o drzewo!" — pomyślałem wlot.

— Nacisnąwszy więc akcelerator do maksimum pomknąłem jak strzała wśród ciemnej nocy. Nagle w świetlnej smudze mej latarni ujrzałem poprzeczną drogę, którą mógłbym cofnąć się do Vincennes. Tam odstawiłbym znajdującego się w mem aucie bandytę do komisarjatu policji i byłbym ocalony.

Bez namysłu przeto nie zwalniając tempa skręciłem w bok. Rzut oka w lusterko upewnił mię, że niebezpieczny pasażer nie zauważył mego manewru i zachowywał się spokojnie. Prawa jego dłoń ukryta w kieszeni marynarki ściskała prawdopodobnie rączkę rewolweru.

„He! He! Ptaszku!" — myślałem w duchu — niedoczekanie twoje, bym zwolnił tempa!

— Po pięciu minutach szalonej jazdy wpadliśmy do Vincennes. O mały włos nie wywróciwszy się, skręciłem w wąską uliczkę wiodącą do komisarjatu policji, stanąwszy przed gmachem zahamowałem auto.

— W tejże chwili szyba za mną podniosła się gwałtownie i wylękły głos krzyknął:

„Gdzie jesteśmy, na Boga?!"

— W Vincennes, jegomościu! Przed posterunkiem policji! Strzelajże teraz do mnie, bandyto, jeśli masz ochotę! — zawołałem, zeskakując na ziemię.

— Głośny szloch rozległ się w aucie i ten sam głos, rozdzierający tym razem jęknął:

— Północ! O, mój Boże!

— Wślad za tem suchy trzask. Zdębiałem.

— Posterunkowy policyjny nadbiegł. Na poduszkach mej taksówki pasażer mój leżał martwy. Zaciśnięta jego dłoń trzymała jeszcze rękojeść browninga podczas gdy struga purpurowej krwi sączyła się z przebitej skroni.

Piotr Grugnon połknął jednym haustem szklankę wina. Krople potu perliły mu się na czole.

— W gruncie rzeczy — szepnął jeden ze słuchaczów — twoja zimna krew ocaliła cię, bandyta zaś skończył ze sobą w obawie aresztu.

— Gdybyż tak było!!... — westchnął Grugnon:

— Słuchajcie dalej! Wracam z prefektury i to, co usłyszałem tam jest straszne! Mężczyzna, który odebrał sobie życie w mojem aucie, nałogowy gracz, spędzał całe noce za domem, pozostawiając żonę samą. Zrozpaczona kobieta postanowiła opuścić go. Rano, w dzień tragicznego wypadku błagała go po raz ostatni podobno, by wrócił przed północą. Wieczorem zaś zjawiła się w klubie w którym mąż jej grał w karty, z listem, polecając woźnemu wręczyć go mężowi w chwili, kiedy odejdzie od zielonego stolika.

— W liście tym podawała wiadomości męża zamiar swój opuszczenia ogniska domowego na zawsze, jeżeli punktualnie o północy nie powróci.

— Domyślacie się reszty. Nieszczęśliwa ofiara nałogu wyszła z klubu o 11 m. 35. Przeczytawszy list biedak przerażony zaczął szukać taksówki. Natknął się na mnie, niestety!

— Nieborak ubóstwiał swoją żonę i z myślą o tem, że zastanie dom pusty w razie spóźnienia badał stan swego rewolweru.

— Ten jego ruch podpatrzony przezemnie był przyczyną nieszczęścia. W Vincennes pewny już, że żony swej w domu nie zastanie wpakował sobie z rozpaczy kulę w głowę. I to ja... ja jestem winien temu!!

Piotr Grugnon umilkł, ukrywszy twarz w dłonie. Dwie grube łzy spłynęły z pod palców na marmur stołu.

Tłum. J. S.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Kwestja ustanowienia komisarza samorządowego w Warszawie łączy się z opracowywanym projektem „małej" ustawy samorządowej, w której przewidywana będzie prawna możność nominowania komisarzy w większych samorządach. Decyzja w sprawie ustanowienia urzędu komisarycznego w stolicy uzależniona jest przedewszystkiem od przeprowadzenia małej ustawy samorządowej.

* * *

Na najbliższem posiedzeniu rady artystycznej rozważany będzie projekt wyboru miejsca na pomnik Słowackiego w Warszawie. Komitet budowy pomnika zebrał kilkadziesiąt tysięcy złotych na budowę pomnika. Kamień pod pomnik przeznaczony jest z granitu, pozostałego po soborze. Pozostaje wybór miejsca, ogłoszenie konkursu i wykonanie pomnika. Pomnik stanąć ma na placu przy zbiegu Jasnej i Zgoda.

* * *

W teatrze „Morskie Oko" wystąpiła Zula Pogorzelska w wielkiej rewji pod tyt. „Sympatja Warszawy" pióra T. Kończyca, J. Nela, L. Starskiego, Proroka M. Roxy, K. Toma i A. Własta. Muzyka: L. Boruńskiego, A. Golda, H. H. Golda, F. Gordon, M. Julskiego, K. Oberfelda, J. Petersburskiego, H. Warsa oraz kompozytorów zagranicznych.

Udział biorą pp.: E. Antoszówna, V. Bobrowska, B. Horbaczewska, J. Sokołowska, M. Żabczyńska, E. Bodo, T. Olsza, J. Roland, S. Sielański, Wł. Walter, H. Wars, J. Wojcieszko, A. Żabczyński, 12 girls i 8 boys oraz kwartet białych murzynów.

Do sensacji rewji należy: „Angola", „Na rogu ulicy", „Królestwo lalek", „Spalenie czarownicy", „Pyjamy i abażury", „Królestwo operetki".

Dyrektor artystyczny: Andrzej Włast. Dekoracje i kostjumy: Wanda Jewniewiczowa. Chereografja: Jan Wojcieszko. Kapelmistrz: Stanisław Nawrot. Reżyserja skeczów: J. Walden.

* * *

Z ogólnej liczby 452 kursujacych w roku 1930 autobusów na terenie województwa warszawskiego, przedstawiono dotychczas 313 autobusów w celu przedłużenia ważności dowodów rejestracyjnych na rok 191. Dopuszczono do kursowania 209. Pozostałe zakwalifikowano do przeróbki, gdyż nie odpowiadały one nowym przepisom.

* * *

W lokalu Tow. polsko-francuskiego odbyła się pogadanka p. Andre Cheradame'a o wrażeniach z Jugosławji i Rumunji. Prelegent zapoznał słuchaczów z organizacja powstałych w Białogrodzie i Bukareszcie „komitetów przyjaciół pokoju", które postawiły sobie za zadanie zwalczać próby niemieckie zachwiania podstawami traktatów pokojowych. Wśród licznego audytorjum byli obecni wybitni przedstawiciele świata dyplomatycznego i działacze społeczni stolicy. Zagaił wieczór imieniem Tow. polsko-francuskiego p. Kurnatowski.

*

W czasie od 15-go stycznia do 15-go lutego r. b. powstało w Polsce 29 czasopism. Z tej liczby 15 czasopism powstało w Warszawie.

*

Teatr Ateneum obchodził jubileusz 100-ego przedstawienia sztuki p. t. „Ulica".

Miłośnicy sensacyjnych wrażeń.

Szajka młodocianych złodziei.

Z Wilna donoszą:

Policja wileńska zaniepokojona była ostatnio szeregiem śmiałych kradzieży z włamaniem, popełnionych w ciągu ostatnich tygodni na terenie przedmieścia Zwierzyniec.

Okoliczności, przy których dokonywano kradzieży wskazywały na to, że były one dziełem jakiejś sprężyście działającej bandy, zlikwidowanie której nastręczało znaczne trudności wobec tego, że jak ustalono dochodzeniem, żaden ze znanych policji zawodowych złodziei do bandy tej nie należał.

Wreszcie po długich i mozolnych poszukiwaniach udało się policji wpaść

na trop tej bandy.

Zdziwienie było jednak wielkie, gdy ustalono, że w skład tej bandy wchodziło trzech chłopców w wieku od 16 do 18 lat, zamieszkałych przy rodzicach na Zwierzyńcu.

Chłopcy ci pod wpływem najprawdopodobniej sensacyjnej lektury zorganizowali szajkę której zadaniem było dokonywanie poważnych i trudnych kradzieży. Dla utrudnienia zaś wykrycia obrali aż pod Nową-Wileiką schowek, gdzie częściowo lokowali skradzione rzeczy resztę zaś przechowywali w Nowej-Wilejce.

W dniu wczorajszym miłośników sensacyjnych wrażeń ujęto i osadzono w areszcie centralnym.

KRATECZKI.

Oszalała wiedźma.

Pogrzebacz narzędziem tortur.

Każda normalna, zdrowa kobieta chce mieć dziecko. Jest to objaw zupełnie zrozumiały i ludzki. I dlatego kobiety bezdzietne bądź udają się po radę do lekarzy, bądź też jadą do Krynicy, by w zdroju Bocianówki odzyskać upragnione braki. Dlaczego Krynica? Widocznie coś tam jest takiego w tej Krynicy, co pomaga. Wprawdzie Makuszyński niedawno wystąpił przeciwko Krynicy, w tym zakresie i chwali wielce Zakopane.

Dotychczas pisząc o kobiecie, pisałem o niej różne rzeczy złe i smutne.

Ale nigdy nie posądziłem kobiety o zwierzecość o brak ludzkich uczuć, o bestjalstwo. Niestety dziś mamy do czynienia z kobietą — bestią, która katowała nieludzko dziecko. Czyż może być coś bardziej bezbronnego, bardziej promiennego, bardziej zasługującego na miłość niżeli dziecko? Czy jest jeszcze coś na świecie, coby mogło dać człowiekowi stroskanemu codziennemi kłopotami tyle radości, tyle uśmiechu, tyle pogodnych chwil, co dziecko? Dziecko wychowane w atmosferze pogody i radości wniesie w późniejsze swe życie zapas optymizmu, tak potrzebnego każdemu człowiekowi. Człowiek, bijący małe dziecko, przestaje być człowiekiem, nie zasługuje bowiem na to miano. Tylko ona zezwierzęcona istota może mścić się za urojone krzywdy na dziecku.

SIEROTKA.

36-letni Antoni Józefiak, zamieszkały przy ulicy Brukowej zmartwił się w roku 1926 gdy mu umarła żona. Przed śmiercią przyrzekł jej, że będzie się jak najczulej opiekować córeczką Zosią, że nie da jej nikomu zrobić krzywdy itp. Gdy jednak minęło pół roku, Józefiak ożenił się po raz drugi, nie zwracając uwagi na to, czy druga żona dobra będzie dla jego dziecka. Biedna sierotka trochę bała się nowej mamusi, trochę łudziła się, że jednak słodyczą swoją zdoła ją udobruchać i zmusić do pokochania.

Jednak stało się inaczej. Magdalena Józefiak była bezdzietna, ku swemu wielkiemu żalowi. I cała nienawiść do życia z tego powodu skierowała ku małej Zosi Józefiakowa z lada przyczyny, a często gęsto i bez przyczyny katowała nieszczęśliwą dziewczynkę, nie skąpiąc jej wymysłów i przekleństw.

Gdy sąsiedzi zwracali uwagę Józefiakowi na niewłaściwość takiego postępowania wobec małego dziecka, Józefiak radził im nie wtrącać się do nieswoich dzieci.

WIEDŹMA UKARANA.

Mała, 8-letnia Zosia cierpiała. Macocha biła ją stale, ojciec nie zwracał na to uwagi. Wreszcie zdarzyło się 12 listopada rb., że ludzcy sąsiedzi nie mogli dłużej ścierpieć zwierzecego postępowania wiedźmy i wezwali policję.

W dniu tym o godz. 2-ej po poł. jęki katowanej dziewczynki i wrzaski kobiety - bestji były szczególnie silne i zaalarmowały i sprowadziły na korytarz kilku sąsiadów. Gdy zastanawiali się oni, czy ostatecznie interwenjować ponownie u Józefiakowej, otworzyły się nagle drzwi jej mieszkania i na korytarz wybiegła Zosia z twarzą zalaną krwią. Za nią wybiegła Józefiakowa z pogrzebaczem w ręku. Silnem uderzeniem w plecy zwaliła dziecinę z nóg i poczęła okładać ją żelazem. Sąsiedzi obezwładnili rozszalałą wiedźmę i sprowadzili policję, która spisała protokuł.

Sąd Powiatowy skazał 28-letnią Józefiakową, kobietę - bestję, na 2 miesiące więzienia.

Mam nadzieję, że Józefiak ocknie się ze swej tępoty i nie pozwoli więcej, by jego własną córeczkę katowano.

Jerzy Krzeckl.

ZWŁOKI W ALTAN[CE]

Tajemnicza tragedja młodzieńca.

Z Grudziądza donoszą:

Wczoraj rano Grudziądz obiegła lotem błyskawicy wiadomość o zagadkowej śmierci 21-letniego Alfonsa Reymusa zamieszkałego przy ul. Młyńskiej 18-a.

W altance w ogródkach działkowych stowarzyszenia urzędników przy ul. Marszałka Piłsudskiego, znaleziono leżące na sienniku skostniałe zwłoki Reymusa

z przestrzeloną skronią i pętlą na szyi.

Początkowo policja przychylała się do przekonania, że zachodzi tu morderstwo, jednakże przy bliższych oględzinach zwłok zmieniono to mniemanie.

Zdaniem znawców, śmierć nastąpiła na skutek postrzału z floweru w skroń a następnie od uduszenia, gdyż na całem ciele nie było żadnych innych śladów okaleczeń.

Sposób w jaki popełniono samobójstwo, świadczy niezbicie o tem, że denat działał z całą premedytacją.

Zwłoki Reymusa znalazł w altance wczoraj rano brat jego Franciszek.

Jak stwierdzono, Reymus, który był niezwykle pilny w pracy i [...] wym człowiekiem, spożył [...] ców dnia poprzedniego [...] zaś pożyczył od matki 12 [...] na miasto.

O godz. 9 wieczorem [...] pewnem towarzystwie w [...] gdzie również nie zdradzał [...] skłonności samobójczych.

Co zaszło dalej — pozo[...]zie tajemnicą.

Denat przez szereg tygo[...]wał bez zajęcia i dnia kryty[...] mał zawiadomienie od je[...]szych przedsiębiorstw, by

zgłosił się do pra[...]

Ojciec samobójcy jest [...] urzędnikiem pocztowym.

W ubraniu denata znale[...] kilku drobiazgów i zegar[...] ną ołówkiem, w której [...] wszystkiemi i kończy tem[...] baczcie mi. Odchodzę, bo [...] spotkał".

—x-x—

Nieszczęśliwa matk[a]

nie miała za co pochować dziecka.

Łódź, 6 marca. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na polach wsi Kociszew, w powiecie łaskim, dwie mieszkanki wymienionej wsi powracając ze sklepu znalazły na drodze dość spore zawiniątko. Zaciekawione rozwiązały je i ku swemu przerażeniu ujrzały sine zwłoki

noworodka płci męskiej.

Zaalarmowany o dokonanem odkryciu posterunek policji powiatowej wszczął natychmiastowe śledztwo które przyczyniło się do odnalezienia matki niemowlęcia. Okazała się nią niejaka Leokadja Wilczak, bez stałego m[iejsca za]mieszkania. Wilczakówna przed [...] dniami

powróciła z Niem[iec]

gdzie przebywała na robo[tach]. Aresztowana dziewczyna [...] dziecko zmarło jej w drodze [...] a nie mając za co je pogrze[bać] [porzuciła] zwłoki w polu. Przeprowadz[one ogledzi]ny lekarskie ustaliło, że dzi[ecko zmarło] faktycznie śmiercią natural[ną...] wyższego matkę zwolniono. [Zwłoki] niemowlęcia pogrzebano na [...]

Czyja ręka?

Pierwsze wyniki śledztwa.

Z Wilna donoszą:

Onegdaj donosiliśmy o znalezieniu odciętej ręki kobiecej w Wilnie. Obecnie policja wdrożyła dochodzenie celem ustalenia skąd ta ręka pochodzi. Wobec nieodnalezienia Boczkarowa, który gdzieś się ukrył, policja zbadała szereg świadków, którzy z ust Boczkarowa słyszeli rozmaite wersje o pochodzeniu tej tajemniczej ręki. Jednym Boczka[row opowia]dał, że przywiózł ją z Ros[ji] i że znaleziono ją w jednym

z wykopalisk archeolo[gicznych].

Innym zaś opowiadał, że jest [to ręka] świętej, zabrana z cerkwi [...] po jej rozgromieniu w czas[ie ...]

Ponieważ stan ręki nie [...] jednej ani drugiej wersji, w[...] że B. kłamał chcąc ukryć [...]

Policja wdrożyła poszu[kiwania Boczkarowa], który być może, [...] pochodzi ta ręka naprawdę.

POCIĘTE BANKNOTY.

Dramat oszczędnego wieśniaka.

Sieradz, 6. 3 — Przed kilku dniami Walentemu Brodniakowi mieszkańcowi wsi Andrzejki, w powiecie sieradzkim zaginął w zagadkowy sposób ze strychu mały drewniany kuferek, w którym wieśniak przechowywał oszczedności w sumie około **trzech tysięcy złotych.**

Zrozpaczony stratą pieniędzy wieśniak podejrzewając służącego o kradzież zameldował o tem policji. Przeprowadzone dochodzenie nie wykazało jednak winy służącego. Został więc on przez policję zwolniony.

Brodniak jednak, nie mając już zaufania do służącego wydalił go ze służby.

W dniu wczorajszym Brodniak będąc w oborze ujrzał swego chorego synka bawiącego się zaginionym przed paru dniami kuferkiem. Na widok ojca chłopiec zaczął

uciekać.

Wieśniak odebrał mu jednak kuferek i zajrzawszy do niego, zauważył, iż wszystkie banknoty 20, 50 i 100 złotowe pocięte są na drobne kawałki. Rozżalony stratą Brodniak przyprowadził chłopca do domu, gdzie usiłował zamordować go siekierą. Przeszkodzili mu jednak sąsiedzi.

Niepocieszony wielką stratą wieśniak wieczorem wyszedł z domu i udał się do pobliskiego lasu gdzie

powiesił się na drzewie.

Rano znaleziono już tylko zimne zwłoki samobójcy. Po przeprowadzeniu oględzin sądowo-lekarskich zwłoki Brodniaka wydano rodzinie.

Trup nauczyc[ielki]

na rozżarzonej k[uchni]

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj przed południem [zdarzył] się na ul. Stryjskiej 44. gr[oźny...]jący wypadek. W realności [...] ła p. Helena Wiśniewska,

nauczycielka gimnaz[jalna].

Około godz. 10 przed poł. [podczas przy]rządzania obiadu uległa W[iśniewska atakowi ...] darowi serca. Tracąc przytomność, [...]cie, upadła na rozżarzoną [kuchnię. Od] ognia zajęły się suknie de[natki ...] nie ciało poczęło płonąć. Do [...] ugaszeniu pożaru zaalarmow[ani sąsiedzi ...]wie i przybyły lekarz pol[icyjny ...] prawie

zwęglone zwłoki

do Instytutu medycyny sąd[owej].

Juljan Krzewiński.

W szponach szatana.

POWIEŚĆ. 64)

Chętnie siedziałaby tu cały dzień. Do ostatniej chwili obserwowała ślady dymu parowca, aż rozwiały się za linją horyzontu, a z niemi i ślad parowca dążącego do Pernambuco, Bahii, czy na Kubę...

Ciszę przerywały czasem krzykiem śmigłe mewy, żerujące na nieostrożne ryby, zbyt blisko powierzchni morza szukające wrażeń.

Wtem jakiś mężczyzna pogwizdując beztrosko, ukazał się na dróżce, schodzącej stromo z pagórkowatego płaskowzgórza, za którym Rosemarie zostawiła swój dog-car.

Nim zdążyła wstać, mężczyzna już uchylił kapelusza i przeprosiwszy ją usiadł przy niej na ławce.

Cudzoziemski akcent jego angielszczyzny kazał przypuszczać Rosemarie, że ten natręt musi być Hiszpanem, lub Włochem.

Jedno spojrzenie na sąsiada potwierdziło jej przypuszczenie. Był to smagły brunet o kędzierzawych, czarnych włosach. Jego cera opalona na podzwrotnikowem słońcu, wydawała się jeszcze ciemniejsza, odbijając od ronda białego, filcowego kapelusza.

Mężczyzna bawił się laską o gałce rzeźbionej w słoniowej kości, fiksując wyraźnie piękną nieznajomą.

Pomimo to, że baronówna dość niedwuznacznie dawała do poznania swą postawą, iż wcale nie pragnie zawierania z nim znajomości, ten, po chwili milczenia, odezwał się znowu:

— **Do you understand, what I am speaking?**

Rosemarie milczała.

Po chwili nieznajomy szukał szczęścia w innym języku.

— **Gentilissima signora parla italiano?**

Myślała, że go się pozbędzie, gdy wyraźnie zaznaczy, iż nie rozumie, co on do niej mówi i zaprzeczyła ruchem głowy.

— **Sind Sie aus Deutschland?** — próbował po niemiecku wejść z nią w rozmowę. Spotkała go z jej strony ta sama odpowiedź.

— **Abla espagnol?...**

..**Senhora ntende a lingua portugeze?**— próbował badać znanemi sobie językami pochodzenie, spotkanej w samotnem ustroniu wyspy — pięknej nieznajomej.

Widząc że reaguje na jego pytania, jakby nic nie rozumiała, co mówi, spróbował jeszcze po francusku:

— **Mais la langue française est donc internationale, alors...**

Odwróciła się na ławce do niego tyłem.

Wtedy wstał i zaklął:

— Psia krew!

I poszedł sobie.

Przeszedł ją dreszcz, gdy usłyszała dźwięk rodzinnej mowy. Otworzyła torebkę i tak nastawiła znajdujące się w niej lusterko, aby w niem, bez oglądania się za nieznanym rodakiem, mogła widzieć w odbiciu i upewnić się, czy odchodzi, czy też jeszcze nie zrezygnował z prób zawarcia z nią znajomości.

Nieznajomy jeszcze parę razy się obejrzał, aż znikł za wzniesieniem terenu, w przekonaniu zapewne, iż spotkał głuchoniemą piękność.

Rosemarie zaczekała jeszcze z kwadrans, aby w powrotnej drodze nie spotkać przypadkiem natrętnego rodaka i spiesznie podążyła do pojazdu.

Poleciła szybko jechać zpowrotem do hotelu. Po drodze wtajemniczyła Klementynę w nowe plany. Dziś jeszcze opuszczają rajską wyspę.

Dokąd jadą, zależne jest od tego, jaki okręt i w jakim kierunku wyrusza. Dama do towarzystwa jeszcze raz miała sposobność skonstatować, że jej ekscentryczna pani stanowczo niezupełnie w porządku ma swoje zmysły.

Szybko jadąc lekkim **dog - carem,** dogonili nieznajomego rodaka, który był naprózno usiłował zawrzeć z Rosemarie znajomość przed pół godziną.

Baronówna zakryła szczelnie twarz woalem i odwróciła od spotkanego głowę, gdy on natarczywie starał się jej przyjrzeć.

Portjer hotelowy załatwił natychmiast formalności okrętowe i obdarzony sutym napiwkiem, wręczył damie do towarzystwa baronówny Stessen bilety do Neapolu. Rosemarie z niecierpliwością oczekiwała wieczornej godziny, kiedy statek „Sirio" miał wyruszyć w stronę Europy.

Ale, kiedy przechodząc przez hol hotelowy, spotkała tam siedzącego w trzcinowym fotelu rodaka, biegiem prawie pośpieszyła do numeru i kazała Klementynie, aby dowiedziała się czy „Sirio" już stoi w porcie.

Jeżeli tak — postanowiła natychmiast przenieść się z hotelu na okręt i na jego pokładzie oczekiwać odbicia „Siria" od brzegu. Jej piękność, która podczas pobytu na południu, jeszcze zyskała, kiedy równa, czysta cera Rosemarie nabrała pod wpływem słońca koloru złotawego bronzu — zwracała na statku uwagę wszystkich mężczyzn: z załogi — od pomywacza, aż do kapitana, a z pośród pasażerów — od mężczyzn reemigrantów, wracających z Południowej Ameryki w podpokładziu, aż do dżentelmenów rozmaitych narodowości z pierwszej klasy.

Rosemarie nietylko nie radowała się z tego powodzenia, ale na tem tle dostawała jakiejś nerwowej choroby. Poprostu cierpiała na idjosynkrazję do mężczyzn. Unikała ich, co jej przychodziło [...] każdy jej współtowarzysz [...] wał, jak potrafił, znaleźć się [...] aby móc choć na sekundę [...] fascynującą twarz i klasyczn[...] bardziej w dodatku wszystki[...] swą osobą, że nikt nic o niej [...] nie wiedział i że ukrywała się [...] cały przeciąg podróży w ka[...] zory, że jest jakąś ważną o[sobą ...] silując nie zdradzić swego [...]

W Neapolu umyślnie za[...] telu „Terminus", niepierwsz[...] jak mówiła, przypadkiem [...] nim jakiego rodaka ze swoj[...]

Odbywała wycieczki na [...] do błękitnej groty, odbyła dal[...] na Korsykę.

Nudziła się.

A myśl, że jutro, pojutrze [...] itd., będzie prowadziła takie [...] jak dziś, wczoraj i przed[...] dodawała czarnej barwy do je[...]

Rzadką korespondencję [...] ła lakonicznemi odpowiedziami [...] tęskniła do jakichś dokładniejsz[ych ...] o tem jak zdrowie matki, co [...] co słychać w Perery[...]

Baron, nie mający nigdy [...] łał jej konwencjonalne listy [...] sekretarkę. W tych listach [...] wyłowiła jakąś treściwą [...]

Raz otrzymała list, pisany [...] niepodpisany nawet ręką oj[ca ...] sekretarkę z adnotacją, iż czy[...] niu barona.

SPORT

Sukcesy mistrza Polski.

Polska rakieta na Jasnym Brzegu.

U nas zima jeszcze mrozem dmucha, na szczęśliwym Jasnym Brzegu wiosna pełni — słońce i ciepło.

Nasz młodociany talent tennisowy — mistrz Polski w 1930 r. — Ignacy Tłoczyński, członek warszawskiego klubu „Legja“ wyjechał przed trzema tygodniami na Rivierę, aby wziąć udział w szeregu poważniejszych turniejów i nabrać wprawy i obycia meczowego w walkach

z mistrzami rakiety.

Początek był nie bardzo szczęśliwy. W Nicei na turnieju o mistrzostwo południowej Francji Tłoczyński przegrał łatwo w pierwszej kolejce gry otwartej. Lepiej powiodło mu się w grze z wyrównaniem (dostał + 15 i jedna szósta). Po przejściu pierwszych rund gładko, nasz mistrz wygrał w półfinale pewnie (6:4, 6:2) z dobrym Francuzem Poligny (stał na 0), a w finale pokonał zdecydowanie doskonałego Lotama (stał na — jedna szósta) 6:2, 6:3, wygrywając turniej.

Po konkursie w Nicei, Tłoczyński wyjechał do Beaulieu. W grze otwartej Polak przeszedł pierwszą kolejkę, wygrywając z Menzlem z Berlina. W drugiej kolejce przegrał z finalistą turnieju — doskonałym Francuzem du Plaix'em.

Najważniejszym bodajże szczegółem jest fakt, że komitety turniejowe stale obniżają Tłoczyńskiemu wyrównanie. W Nicei walczył na plus 15 i jedna szósta, w Beaulieu na plus pięć szóstych, w Monte Carlo postawiono go już na zerze. Najwidoczniej Tłoczyński szybko dochodzi do formy.

W Beaulieu w konkursie z wyrównaniem Polak zwyciężył mistrza Jugosławji Schäfera 6:4, 6:2, później drugiego Jugosłowianina Kulenkiewicza, który miał jeszcze większe wyrównanie (+ 15 i jedna szósta).

Według niepotwierdzonych jeszcze wiadomości Tłoczyński wygrał turniej z wyrównaniem w Beaulieu.

W Monte Carlo nasz mistrz tennisowy startuje w obu konkurencjach gry pojedyńczej i podwójnej, przyczem w double'u otwartym ma za partnera Jugosłowianina Schaeffera, a w grze z wyrównaniem — Kulenkiewicza.

W grze pojedyńczej otwartej Tłoczyński odrazu w pierwszej kolejce wpadł

na mistrza świata Cochet'a (Francja).

W grze z wyrównaniem Polak walczy z hr. Salmem (Austrja), stojącym na minus jedna szósta.

Do Monte Carlo przyjechała doskonała tennisistka krakowska — p. Wanda Dubieńska, która startować będzie wespół z Tłoczyńskim w grach mieszanych.

Marymont czy Ł.K.S.?

Decydujące spotkanie.

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Warszawie rewanżowy mecz hokejowy między zespołami ŁKS. i Marymontu o wejście do klasy A okręgu warszawskiego. W wypadku o ile zespół łódzki zwycięży Marymont rozegrane zostanie trzecie a zarazem decydujące spotkanie o wejście do klasy A.

Piłkarze budzą się z drzemki zimowej.

Dwa spotkania Czerwonych

Jak się dowiadujemy ŁKS. rozegra w nadchodzącą niedzielę dwa spotkania footbalowe z Hakoahem i WKS-em. Z WKS-em grać będzie ŁKS. Ib o godz. 11 przed południem na boisku WKS.

Ani ludzi, ani pieniędzy!

Ładna gospodarka Związku Bokserskiego.

W związku z zamiarem przeniesienia siedziby Polskiego Związku Bokserskiego z Katowic do Poznania lub Warszawy, dowiadujemy się, że wniosek taki postawiony ma być przez Zarząd PZB., który nietylko nie posiada ludzi do pracy, lecz poniósł nawet deficyt w sumie

15,000 złotych.

Deficytu tego niema kto pokryć i dla tego Zarząd PZB. dąży do przeniesienia siedziby do Warszawy, gdzie prędzej będzie można znaleźć fundusze na pokrycie niedoboru.

—x-x—

Kto zdobędzie puhar?

Ogólnopolskie zawody.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Krakowie ogólnopolskie zawody YMCA, w grach sportowych, w których weźmie również udział YMCA. łódzka. Wyjątkowo interesująco zapowiada się spotkanie drużyny krakowskiej z łódzką. Jak wiadomo YMCA. krakowska należy w koszykówce do najsilniejszych zespołów w Polsce, z drugiej strony należy zaznaczyć, że YMCA łódzka pokonała przed kilku dniami Triumf, pogromcę mistrza Polski AZS-u poznańskiego. Rozgrywki toczyć się będą o puhar dyr. Kanenberga.

Mecze drużyn szkolnych

w siatkówkę i koszykówkę.

W dniu jutrzejszym o godz. 4-ej po poł. w sali Gimnazjum Niemieckiego odbędą się mecze drużyn szkolnych z następującym programem:

Siatkówka żeńska: Gimn. im. Szczaneckiej — Gimn. Niemieckie.

Siatkówka męska: Gimn. im. Prusa — Gimn. Niemieckie.

Koszykówka męska: Gimn. im. Prusa — Gimn. Niemieckie, Gimn. im. Narutowicza — Gimn. im. Kopernika.

—:o:—

Najsilniejszy zespół bokserów

walczy z reprezentacją polską.

W niedzielę odbędzie się w t. zw. hali reprezentacyjnej to sensacyjne spotkanie międzypaństwowe. Mecz powyższy będzie niewątpliwie

gwoździem sezonu pięściarskiego.

Węgrzy posiadają jeden z najsilniejszych zespołów w Europie i od powstania swego związku bokserskiego (1925) rozegrali 36 spotkań międzypaństwowych, z tego zwyciężyli 26 razy, 7 remisów i 3 przegrane. Drużyna nasza walczyła z nimi dwa razy pierwszy w Budapeszcie ulegliśmy w stosunku 11:5, w zawodach rewanżowych w Warszawie uzyskaliśmy wynik remisowy 8:8. Od tego czasu Węgrzy poczynili

wielkie postępy

czego najlepszym dowodem zdobyte na ostatnich mistrzostwach Europy w Budapeszcie w ubiegłym roku trzy tytuły. Drużyna nasza będzie musiała wydać wszystko z siebie, by wyjść z tego najpoważniejszego spotkania z honorem.

—::-::—

Sport w kilku słowach.

(—) Zarząd ŁKS-u desygnował do Ligi w charakterze swego delegata p. Szczerskiego. Dotychczasowy delegat ŁKS-u p. Skwarczyński wybrany został do Zarządu ścisłego Ligi.

(—) W związku z uchwałą Ligi w sprawie wyznaczenia sędziów na mecze ligowe, dowiadujemy się, że spotkaniami ligowemi ŁKS-u, które rozegrane zostaną w Łodzi kierować będą przeważnie sędziowie łódzcy. Między innemi brani są pod uwagę pp.: Bira i Rettig.

(—) Lewy łącznik, a swego czasu prawoskrzydłowy ligowej drużyny ŁTSG. Francman II zażądał od klubu swego zwolnienia. Francman otrzymał jednak skreślenie. Warto zaznaczyć, że Francman jest wychowankiem ŁTSG. i w klubie tym nauczył się grać w piłkę nożną.

(—) Warta poznańska zwróciła się do Zarządu Ligi z zażaleniem na niektóre kluby ligowe, które nie wywiązały się w stosunku do klubu poznańskiego ze swych zobowiązań. Klubami temi są Czarni, Warszawianka i Ruch. Zarząd Ligi dał klubom tym kilkutygodniowy termin do załatwienia tych spraw, w przeciwnym razie nastąpi zawieszenie.

(—) Magistrat stołeczny wyasygnował 50 tysięcy na cele sportowe. Sumę tę rozdzielono na niektóre związki sportowe.

(—) Znany reprezentywny zawodnik Makabi (Warszawa) podpisał onegdaj kartę zgłoszenia dla Hakoahu.

Erenberg grał dotychczas na pozycji środkowego napastnika.

Tanie ubrania i palta.

A klientów nadal brak...

Łódź, 6 marca. Wiosna zbliża się wielkiemi krokami, a z nią staje się aktualna kwestja ubrania letniego.

Godny jest do zanotowania fakt, że krawcy łódzcy obniżyli ogromnie ceny za ubrania. To samo uczynili konfekcjonerzy.

Nie wiadomo, czy zniżka ta nastąpiła na skutek pewnego odruchu obywatelskiego w chwili, gdy lansowane jest hasło ogólnej zniżki cen, czy też z powodu ciężkiego kryzysu gospodarczego, a co zatem idzie obawy słabego targu, dość, że najlepsi krawcy w Łodzi za garnitur pierwszej jakości

ze swego własnego materjału

biorą około 200 złotych, inni przeciętni krawcy jeszcze mniej.

Jeśli chodzi o magazany konfekcyjne to tu ceny są tak niskie, jakich dotąd nie notowano.

Główną przyczyną tego jest ogromne konkurencja tych magazynów, które nawzajem się licytują aby najwięcej ściągnąć klientów. A ci najlepiej na tem wychodzą.

Cena gotowego ubrania w tych magazynach wynosi od 120 do 70 złotych. Palta od 90 do 50.

Tego naprawdę jeszcze nie było. Rezultat jest jednak ten sam co pierwej, a mianowicie bardzo słaby ruch klienteli.

Nowe zwycięstwo „talkiesu“.

„Odeon“ — kinem dźwiękowem.

Znowu przybywa Łodzi nowe kino dźwiękowe, a mianowicie popularny i lubiany „Odeon“ wdziewa szaty „dźwiękowego kina“. Aby czytelników naszych zapoznać z bliższemi szczegółami, udaliśmy się do kina „Odeon“, gdzie dyr. Jerzy Stobiecki chętnie udzielił nam wywiadu.

— Od dłuższego już czasu daje się odczuć

brak filmów niemych,

nie licząc oczywiście kursującej starzyzny, która przy wyborze repertuaru dla mego kina nie może być brana pod uwagę; chcąc zapewnić więc publiczności doborowy repertuar, do jakiego jest w mojem kinie przyzwyczajona, muszę przezwyciężyć coraz to większe trudności, wobec tego postanowiłem pójść z „prądem“ i zamienić „Odeon“ na kino dźwiękowe, aby mieć możność wyświetlania jaknajnowszej i jaknajlepszej produkcji dźwiękowej.

Trwające od dłuższego czasu przygotowania są już na ukończeniu, wobec czego przypuszczalnie już w przyszłym tygodniu odbędzie się

premjera dźwiękowa.

Instalację aparatury dźwiękowej, wykonuje podług najnowszych wymagań techniki, światowa firma „Brausfilm“.

Budowa widowni lokalu kina „Odeon“, zdaniem fachowców pozwala spodziewać się jaknajlepszych wyników akustycznych. Opuszczamy gabinet dyr. Jerzego Stobieckiego w przekonaniu, iż kierowane przezeń kino „Odeon“ — jako dźwiękowe nadal będzie się odznaczało doborowym repertuarem, zapewniającym mu liczne rzesze stałych bywalców.

—xx—

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Konto X.
Teatr Kameralny: — Tak się zdobywa kobiety.
Teatr Popularny: — Hrabia Luxemburg.
Dobry Wieczór: — Kiedy panienki idą spać.
Apollo: — Hadżi Murat.
Rajka: — I Czarna dama. — II Bagażowy Nr. 13
Casino: — Monte Carlo.
Capitol: — Król żebraków.
Corso: — Miłość cowboya.
Czary: — Zemsta czerwonoskórych.
Grand Kino: — Wiatr od morza.
Luna: — Anioł pod szminką.
Mimoza: — Parada Paramountu.
Odeon: — Pat i Patachon jako królowie mody.
Oświatowy: — Dla dorosł. Córka Zorry. Dla młodz. Nowa Gwinea.
Palace: — I. Ucieczka od miłości; II. Nie odchodź ode mnie.
Przedwiośnie: — Nieprzyjaciele.
Raj: — I. Minuta przed śmiercią. II. Ci którzy tańczą.
Resursa: — U progu szczęścia.
Splendid: — Serce pieśniarza.
Spółdzielnia: — Noc wrażeń.
Wodewil: — Pat i Patachon jako królowie mody.
Zachęta: — I Kobieta, która się nigdy nie zapomni. — II Bunt kawalerów.

—xx—

WINSZUJEMY.

Jutro: Tomaszowi.
Wschód słońca 6.13.
Zachód — 5.22.
Długość dnia 11.10.
Przybyło dnia 3.24.
Tydzień 10.

Radjo-kącik

Sobota.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 13.15 Muzyka gramof., 13.15 Program dzienny i repertuar teatrów i kin, 15.50 Skrzynka pocztowa radjotechn., 16.10 — 16.35 Koncert, 16.35 Odczyt z Krakowa, 17.00 — 18.00 Nabożeństwo z Wilna, 18.00 — 19.00 Słuchowisko i koncert dla młodzieży, 19.00 — 19.25 Rozmaitości, 19.25 — 19.40 Komunikaty Izby Przem. - Handl. i progr. na dzień nast., 19.40 Pras. dziennik radj., 20.00 Feljeton, 20.15 Odczyt, 20.30 — 22.00 Muzyka lekka, 22.00 Feljeton, 22.15 Utwory Chopina, 22.35 — 24.00 Kom. i muz. tan.

Katowice, sobota 408.7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj., 11.58 — 12.10 Sygnał czasu, program na dzień bież., 12.10 — 13.10 Koncert gramof., 13.10 Kom. meteorol., 14.30 Przegląd wydawnictw perjodycznych, 15.00 Kom. gospodarczy, 15.20 — 15.35 Komunikaty, 15.50 Skrzynka pocztowa radjotechn., 16.15 — 16.35 Skrzynka poczt. dla dzieci, 16.35 Odczyt z Krakowa, 17.00 Nabożeństwo z Wilna, 18.00 — 19.00 Słuchowisko dla dzieci, 19.00 Rozmaitości, 19.15 — 19.40 Dr. W. Wilkosz: „Jak polscy uczeni skropili powietrze?“, 19.40 Pras. dziennik radjowy, 19.55 Kom. Zw. Młodzieży Polsk. 20.00 — 20.30 Feljeton i odczyt, 20.30 — 22.00 Muzyka lekka, 22.00 Feljeton, 22.15 Utwory Chopina, 22.50 — 23.00 Kom. meteorol. i program na dzień nast., 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Koenigswusterhausen, sobota 1634.9 m.

12.00 — 12.55 Płyty gramofonowe, 14.00 — 14.55 Płyty gramof., 15.00 — 15.25 Program dla dzieci, 15.45 — 16.00 Inż. H. Rosenberg: „Elektrotechnika dla laików“, 16.30 — 17.30 Koncert, 18.00 — 18.25 Francuski dla zaawans. 18.30 — 18.55 Prof. E. Utitz: „Wstęp do estetyki“, 19.00 — 19.25 Prof. Vieter: „Poezja spółczesna a szkoła“, 19.30 — 19.55 Ludwig Finkh czyta własne wiersze, 20.00 Lekki koncert, 21.10 „Co przynosi gazetka wieczorowa“, wesoły wieczór. Do 0.30 Muzyka taneczna.

TEATR MIEJSKI.

Dziś teatr nieczynny.

Jutro o godz. 4 po południu „Konto X“. Ceny najniższe od 50 gr. do zł. 3.60.

Jutro premjera sztuki Rice'a „Ulica“. Dzięki swej nader dramatycznej treści i ciekawemu widowiskowemu charakterowi sztuka ta stała się ewenementem stolicy. Najważniejszą atrakcję jej stanowią występy mistrza Jaracza, kreującego rolę popisową.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, w sobotę i niedzielę wieczorem komedja „Tak się zdobywa kobiety“ Verneuil'a.

Stefanja Jarkowska wystąpi w Teatrze Kameralnym w sobotę o godz. 5 po poł. i w niedzielę o godz. 12 w południe (po cenach najniższych) w „Roxy“, a w niedzielę o godz. 5 po południu w „Dobrej wróżce“.

TEATR POPULARNY.

Dziś operetka Lehara „Hrabia Luxemburg“.

Jutro premjera komedji Niccodemiego „Nauczycielka“.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA PIOTRKOWSKA 295.

W sobotę i w niedzielę powtórzoną będzie kasowa sztuka w 4 akt. Gabrjeli Zapolskiej p. t. „Sybir“, z udziałem świetnego chóru rosyjskiego pod kier. p. G. Orlowa. Sztukę wyreżyserował dyr. J. Pilarski. Bilety w cenie od 50 gr. do 2.50 do nabycia w kasie teatru.

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR“.

Dziś w dalszym ciągu rewja p. n. „Kiedy panienki idą spać“.

W próbach sensacyjna rewja w 2 częściach i 14 obrazach pióra A. Własta, B. Hertza, J. Nella i K. Brzeskiego p. n. „Pod kołderką“.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej Zgierska 57, W. Groszkowskiego 11 Listopada 17, Sukc. S. Gorfeina Wschodnia 54, St. Bartoszewskiego Piotrkowska 164, R. Rembielińskiego Andrzeja 26, A. Szymańskiego Przędzalniana 75.

RATUNEK.



Mąż: — Ratuj!!!... Tonę!
Żona: — Poczekaj jeszcze chwileczkę. Pojadę do miasta po strażaków.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Praga 377.12 i pół — 379 i pół, Wiedeń czek. 79.55 i pół — 79.83 i pół, Zurych 58.15, Berlin 46.87 i pół — 47.27 i pół, wypłaty na Warszawę i Poznań 47.02 i pół — 47.22 i pół, na Katowice 47.00 — 47.20. Nowy Jork 11.21 i 1/4.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 485.81, Paryż 124.01, Berlin 20.43 i 3/4, Amsterdam 12.12, Bruksela 34.84 i 7/8, Włochy 92.74, Szwajcarja 25.23 i pół, Kopenhaga 18.16 i 1/4,, Sztokholm 18.13 i 5/8,, Oslo 18.16 i 1/8, Helsingfors 192.95.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.03, Nowy Jork 25.53, Szwajcarja 491.50, Berlin 606.75.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.64 — 57.76, czek na Londyn 25.00 i 1/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.63 — 57.75.

BAWEŁNA.

Liverpool, 5 marca. Amerykańska, zamknięcie: marzec 6.05, kwiecień 6.08, maj 6.11, czerwiec 6.16, lipiec 6.21, sierpień 6.25, wrzesień 6.28, październik 6.32, listopad 6.35, grudzień 6.39, styczeń 6.42, luty 6.46, Loco 6.18.

Liverpool, 5 marca. Egipska, zamknięcie: marzec 9.56, maj 9.57, lipiec 9.67, wrzesień 9.78, październik 9.85, listopad 9.86, styczeń 9.98, Loco 10.00.

Nowy Jork, 5 marca. Amerykańska, zamknięcie: Loco 11.25. Kontrakty: marzec 11.13, kwiecień 11.25, maj 11.38, czerwiec 11.49, lipiec 11.62, sierpień 11.71, wrzesień 11.79, październik 11.90, listopad 11.99, grudzień 12.10, styczeń 12.17.

Nowy Orlean, 5 marca. Amerykańska zamknięcie: marzec 11.16, maj 11.36, lipiec 11.60, październik 11.89, grudzień 12.08, styczeń 12.16. Loco 10.91.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

Wprawdzie na zebraniu giełdy walutowej kursy normowały się niejednolicie, lecz większych odchyleń od kursów poprzednich nie można było zaobserwować. Przy skromnem zapotrzebowaniu dol. Stan. Zjedn. osiągnęły drobną zwyżkę. Dewizy na Pragę podniosły się o ćwierć grosza, na Londyn o jeden i ćwierć gr., na funcie oraz na Belgję o 4 grosze, natomiast na Paryż, Szwajcarję i Kobel. (Na dewizy na Nowy Jork nie zgłaszano żadnego zapotrzebowania). Z pozostałych dewiz obracano jedynie dewizami na Włochy po kursie o pół gr. niższym od poprzedniego.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA POŻ. PAŃSTW. MOCNIEJSZE PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE.

Obroty pożyczkami państwowemi uległy redukcji przy tendencji naogół niejednolitej. 3 pr. Prem. Poż. Budowlaną, 5 proc. Poż. Konwer. oraz 5 proc. Konwersyjną Poż. Kolejową sprzedawano po kursie niezmienionym. 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna (sztuki zwykłe i w pełnych serjach) obniżyła się pół proc. oraz 7 proc. Poż. Stabilizacyjna o 1 proc. Za 6 proc. Poż. Dolarową zapłacono wyżej poprzedniego kursu o pół proc. Po kursach dotychczasowych obiegały listy zastawne i obligacje banków państwowych. Dla prywatnych papierów lokacyjnych nastrój był mocniejszy. Obroty liczniejsze i ożywione. 8 proc. listy zast. m. Warszawy zyskały na kursie 12 gr., 8 proc. listy zast. Tow. Kred. Przemysłu Polskiego, 4 i pół proc. listy zast. m. Warszawy, 8 proc. listy zast. m. Częstochowy oraz 8 proc. listy zast. m. Piotrkowa — ćwierć proc. 4 i pół proc. listy zast. ziemskie — 35 gr., 10 proc. listy zast. m. Siedlec 40 gr. oraz 5 proc. listy zast. m. Warszawy 50 gr. Z obligacyj m. Warszawy 6 proc. VI obniżyła się o 25 gr., także zaś zysk wykazała 6 proc. Poż. VIII i IX em.

OBROTY AKCJAMI OŻYWIONE.

Zebranie giełdy akcyjnej odznaczało się większem ożywieniem.

Wobec przewagi popytu nad podażą sytuacja ogólna się poprawiła, a to tem bardziej, iż obroty się wzmogły. Z akcyj bankowych akcje Banku Polskiego podniosły się o dalsze 50 gr. bez zmiany natomiast pozostały akcje Banku Zw. Spółek Zarobk. Z akcyj kopalnianych akcje Warsz. Tow. Kop. po słabym początku w końcu zrównały się z kursem poprzednim. Z akcyj metalurgicznych Lilpopy zyskały na kursie 50 gr. i Starachowice — 10 gr. Modrzejowskie wprawdzie utrzymały kurs poprzedni, lecz właściwie miały tendencję mocniejszą, gdyż po ostatniem urzędowem notowaniu znacznie osłabły. Ostrowieckie, wobec chwilowego braku odbiorców, obniżyły się w stosunku do poprzedniego kursu w końcu ubiegłego miesiąca notowanego o zł. 2.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 6. 3. — Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych. Ceny rozumieją się za 100 klg. parytet wagon Warszawa: żyto 19 — 19,50, pszenica 26 — 27, owies jednolity 21 — 22, zbierany 19 — 20, jęczmień na kaszę 18 — 19, browarny 24 — 25, mąka pszenna luksusowa 52 — 62, 4-zerowa 42 — 52, żytnia 33 — 35, otręby pszenne szale 16 — 17, średnie 15 — 16, żytnie 13 — 13.50, kuchy lniane 28 — 29, rzepakowe 19 — 20, groch polny jadalny 25 — 28, Victorja 29 — 32, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości do 97 proc. 270 — 300, wyka siewna 29 — 33, seradela podwójna czyszczona 60 — 64, peluszka siewna 34 — 38, łubin niebieski 20 — 22, żółty siewny 35 — 38. obroty cokolwiek zwiększone. Tendencja utrzymana.

Mieszkania dla uczestniczek

Kursu Akcji Katolickiej.

Sekretarjat Diecezjalnego Instytu Akcji Katolickiej ponawia swą serdeczną prośbę o łaskawe zgłaszanie mieszkań dla pań, które przybędą z prowincji na Kurs Akcji Katolickiej. Uprzejmie komunikujemy, iż chodzi o pomieszczenie tylko na jedną noc: z soboty na niedzielę (7—8 bm.)

Niewątpimy, iż prośba nasza znajdzie oddźwięk w sercach mieszkańców miasta Łodzi, którzy zawsze chętnie spieszyli z poparciem w poczynaniach katolickich.

Mamy nadzieję, że i tym razem społeczeństwo swą pomoc okaże!

Łaskawe zgłoszenia prosimy kierować pod adresem Biura Instytutu, ul. Ks. Skorupki 1a, tel. 220—14.

—xx—

„CHLEB".

Komunistyczna twórczość sceniczna.

Ruch „reformatorski" Sowietów nie ominął się oczywiście i przed teatrem rosyjskim. Skutek jest taki, że każda sztuka jest tam poprostu uscenizowanym artykułem politycznym na temat zbawczości komunizmu i zgnilizny wszystkiego co mu się sprzeciwia.

Do tych zasad musiał się przystosować nawet teatr Stanisławskiego w Moskwie posiadający za sobą tak piękne

tradycje artystyczne.

Ostatnio wystawiono tam sztukę p. t. „Chleb", która może uchodzić za typowy przykład dzisiejszej komunistycznej „twórczości" scenicznej. Wszędzie rzuca się w oczy

pusty frazes polityczny.

charaktery malowane są tylko na czarno i na biało zależnie od ich przynależności partyjnej. Wszystko w tej sztuce dzieje się według zgóry przepisanej formy i wszystko kończy się „happy endem", jak amerykańskie filmy, których bohaterami są cowboye z „dzikiego zachodu".

Akcja rozgrywa się na tle rekwizycji zbiorów w gospodarstwie kolektywistycznem. Zadanie poruczono komuniście, który jednak dotknięty jest zarazą skłonności burżuazyjnych i działa na korzyść „kułaków". Uboga ludność wsi zwraca się przeciw niemu i dochodzi do

ostrego konfliktu.

W tej chwili zjawia się prawdziwy szlachetny komunista, który wydziera kułakom ich łup i wszystko skierowuje na właściwe tory.

Jednym momentem erotycznym tej uscenizowanej bajeczki jest romans „czarnego charakteru", owego fałszywego komunisty z żoną szlachetnego „zbawcy ludu". Jest to również charakterystyczne dla teatru komunistycznego. Zawsze tylko zdrajcy komunizmu są

bohaterami miłostek.

Prawdziwi działacze stronią od nich, bo nie mają na nie czasu.

Tak jest oczywiście na bolszewickiej scenie.

W życiu jest zupełnie inaczej. Komuniści, zwłaszcza zagranicą gdzie czują się nieco bezpieczniejsi zdala od argusowego oka swej władzy nie skąpią sobie wszelakich przyjemności trzech starych pogańskich bóstw Cerery (bogini urodzaju) Bachusa (bożek wina) i Amora.

PUŁAPKA.



Klient: — Okręt dobry, ale wody w tym obrazie nie czuję...

Malarz: — To niech się pan cofnie o krok.

Papuga pięknej artystk[i]

Niebezpieczny podarunek.

Żona pewnego przemysłowca budapeszteńskiego oddawna marzyła o papudze.

Mąż, jednak, który naogół nie był zbyt czuły, ani zakochany, nie myślał o spełnieniu tego życzenia.

Tembardziej zdziwiła się żona, gdy pewnego dnia mąż przyniósł jej

piękną papugę,

w dodatku świetnie gadającą.

Jeden tylko wyraz z repertuaru ptaka był dla jego pani niezrozumiały. Oto papuga co pewien czas wołała tęsknie i czule: „Hilgi! Hilgi!"

Pani pytała męża, co to znaczy, ale odpowiedział jej, że kupiec, u którego nabył papugę, także nie potrafił [...] jaśnić.

Upłynęło parę tygodni. Właś[cicielka] papugi udała się w Tatry na s[...]mowe.

W hotelu pokój pani sąsiad[ował z po]kojem pewnej artystki kab[aretowej] mieszkającej razem z siostrą.

Pewnego dnia, pani usłyszała [w są]siednim pokoju wyraz, który [...]ją od tak dawna; siostra artystk[i ...]ła na nią: „Hilgi!"

Właścicielka papugi powzięła [...] podejrzenie i, by się upewnić, [...] rozmowę z pokojówką artystki.

— Na moją panią

mówią pieszczotliwie Hil[gi]

odpowiedziała pokojówka.

— Czy twoja pani nie miała papugi?

— Owszem. Nawet bardzo [...] Ale musiała się jej pozbyć, bo [...]dzała jej przy ćwiczeniach śpiew[...]

— Ach, tak. A co z nią zrobi[ła]?

— Podarowała ją swojemu [...]cielowi...

— Zapewne, fabrykantowi [...] spytała podstępnie pani.

— Tak. Skąd pani wie? — [...] się pokojówka.

Nazajutrz żona fabrykanta [...] skargę rozwodową.

Mali dorośli.

Obcowanie z dziećmi.

Umiejętna perswazja prowadzi zawsze do celu.

Jest faktem dowiedzionym, że nawet najbardziej rozsądni i rozważni ludzie, którzy zazwyczaj mówią i postępują rzeczowo i rozsądnie obcując z dziećmi, czują się w obowiązku „zniżyć" się do nich i przemawiają do dzieci,

jak do małych idjotów.

Jest wprawdzie rzeczą naturalną, że słownik dziecięcy obejmuje tylko ograniczoną ilość słów i że stąd dorośli starać się powinni o zastosowanie się do pojęć dzieci. Niema jednak najmniejszego sensu w nadawaniu rozmowie z dziećmi formy, któreby się w żadnym wypadku nie stosowało do dorosłych. Nie należy także zadawać dzieciom bezsensownych pytań. Słyszy się nprz. często pytania w rodzaju następującego:

— Ach! maleńka. Jakże śliczne masz loki! Nie ofiarowałabyś ich cioci, co?

Proszę sobie wyobrazić, jakim absurdem byłoby podobne pytanie, zastosowane do osoby dorosłej i czy która z pań zdecydowałaby się zapytać przyjaciółkę:

— Czy nie zechciałabyś mi ustąpić swej figury moja droga?

Również i ton, którym niektóre osoby opowiadają dzieciom bajki lub powiastki jest zupełnie niewłaściwy.

Niepotrzebnie podkreśla się

każdy wyraz, kładzie się nacisk na poszczególne zdania, nadające opisowi najprostszego zdarzenia znaczenie którego właściwie nie posiada wcale. Dzieje się tak zapewne w pragnieniu przykucia uwagi dziecka nadmiernem podkreślaniem szczegółów, ale jest to rzecz zbędna: dziecko i bez tego słuchać będzie uważnie, uradowane poświęconą mu uwagę.

Niezależnie od tego czy mówi się do dziecka czy też do osoby dorosłej poszczególne fakty opowieści w związku ze sobą zawsze zyskują na znaczeniu i lepiej będzie ze względów pedagogicznych jeśli rzeczy proste opowiemy z prostotą a podkreślimy z naciskiem tylko szczegóły ważniejsze. Opowiadanie jasnych prostych faktów w sposób tajemniczy prowadzi wprawdzie do tego, że budzi się w dziecku zdumienie, ale nie uczy się go tą drogą właściwej oceny rzeczy.

Jakkolwiek zdolności ujmowania pojęć i różniczkowania nie są jeszcze całkowicie rozwinięte u dziecka, dzieci naogół

odznaczają się spostrzegawczością

i darem odróżniania dobra od zła. Jest rzeczą pewną, że dzieci zdają sobie sprawę, iż są inaczej traktowane od dorosłych. Słyszy się nieraz matkę, ganiącą dziecko:

— Nie krzycz. Zachowuj się spokojnie. Nie wolno narzekać, gdy jest się głodnym.

Ta sama matka skwapliwie każe podawać obiad, o ile ktoś z przyjezdnych gości bawiących u niej w domu, wspomni o dobrym apetycie na oczekiwany posiłek.

Przykładów tego rodzaju dałoby się cytować jeszcze bardzo wiele, że tylko wspomnimy o karze wyznaczonej dziecku, gdy wypadkowo wyleje mleko na obrus. Jest jasne, że nikt

nie zagroziłby dorosłej osobie

postawieniem jej do kąta, jeżeli wyleje wino czerwone t. j. zrobi rzecz bardziej szkodliwą dla obrusu.

Porównanie takiego zachowania względem dzieci i dorosłych wskazuje zupełnie wyraźnie, że nie odczuwa się faktu człowieczeństwa dzieci, co prowadzi do bezwzględności i niesłusznych wymagań.

O ile ktoś nie podziela zdania, że z dziećmi obchodzić się trzeba jak z dorosłymi ludźmi, niech przedewszystkiem postara się

bliżej poznać dzieci

i wniknąć w ich świat myślowy. Przekona się wówczas ku swemu zdumieniu, jak dalece jest usprawiedliwione przeprowadzenie paraleli pomiędzy dziećmi a dorosłymi, oczywiście w zakresie sfery ich pojęć. Już najmłodsze dziecko wykazuje indywidualność określoną, którą uwzględnić należy.

Nie zbraknie w tej kwestji licznych sprzeciwów. Są ludzie, co krytykują nadmierne zainteresowanie się dziećmi wszelkie reformy w zakresie wychowania, ubrania i uwzględniania indywidualności, motywując to zdaniem, że nowoczesne metody wychowawcze niweczą w dzieciach posłuszeństwo, szacunek dla starszych i karność.

W rzeczywistości jednak podobne poglądy nie są słuszne. Dzieci powinny być posłuszne i jest to konieczne dla własnego ich dobra, ale zaletę tę

wpoić im można perswazją,

przemawiając do ich rozumu, co przy pewnej inteligencji nie będzie rzeczą trudną.

Co do szacunku jest to rzecz, której wpoić wogóle nie można nikomu. Szacunek wewnętrzny, uczucie głęboko zakorzenione, a nie szacunek sztuczne narzucony przemocą lub naciskiem, powstaje sam przez się dla tych, co nań zasługują.

O ile pod pojęciem karności rozumiemy podstawowe zasady panowania nad sobą, słuszność czynu, a nie despotyczne pogwałcenie cudzej woli, jest jasne, że wyrobić ją można tylko umiejętnem obchodzeniem się z dzieckiem, a nie przemocą fizyczną lub moralną.

Grzecznością, względnością i umiejętnem traktowaniem wiele uzyskać można od dzieci, przy pełnem przeświadczeniu, że podobne zachowanie złych skutków wywrzeć nie może.

Rozmowa telefoniczna

na przestrzeni 10 tysięcy kilometrów

W bieżącym tygodniu odbyto poraz pierwszy próbę komunikacji radjotelefonicznej między parowcem na Oceanie a jednem z bardzo oddalonych miast w Europie.

Rozmowę przeprowadził komendant parowca „Belgenland" komandor More House idącego z Atlantyku połudn. do Hong Kongu z redakcją dziennika londyńskiego „Daily Expressu".

W chwili prowadzenia tej rozmowy w redakcji wybiła godzina 1.30 w poł., a na „Belgenland" była wówczas godzina 9.30 wieczorem.

Od strony Londynu rozmowa biegła przez stację telefoniczną specjalnym kablem ziemnym do radjofonji Rugby, na antenę kierunkową, znajdującą się na wysokości 120 stóp, a stamtąd na falach radjowych ponad Morzem Pół[nocnem] Europą i Azją. Ze strony przeci[wnej ra]djostacja nadawcza parowca [„Belgen]land" nadała rozmowę komend[anta] ku na fal długości 600 mtr.

Transmisję tej stacji przejęła powietrzna radjostacja w B[...] Hertfordshire, skąd tak samo [kablem] ziemnym rozmowa przekazan[a została] redakcji dziennika przez centr[alę telefo]niczną w Londynie.

Połączenie się redakcji z pa[rowcem] gdyby rozmowa zamówiona [...] Londyn kosztowałaby 4 ft. i 10 [szylin]gów za 3 minuty, to znaczy

około 200 złotych.

Każda następna minuta takiej r[ozmowy] kosztuje półtora funta (66 zł.).

Kufer z drogocenną zawartośc[ią]

Osobliwy prezent.

Niezwykły wypadek spotkał w Londynie biedną ekspedjentkę sklepową, miss Rozalję Tryer.

Gdy wróciła do pracy do swej ubogiej izdebki, zastała w niej

olbrzymi kufer,

a gospodyni domu oznajmiła dziewczynie, iż przywiozło go dwóch mężczyzn, jako podarunek dla panny Tryer od jej wuja z Australji!

Krewnego takiego nie miała miss Rozalja. Zdziwiona jednak kufer otworzyła i aż zadrżała z radości! Kufer wypełniony był po brzegi drogiemi dywanami, materjałami na suknie, [...] srebrnemi, zastawą stołową i [...]nościami wartości

15 tys. funtów szterlingów.

W kilka dni potem miss Try[er otrzy]mała list następującej treści:

„Podarunek pochodzi nie od [...] ale od złodzieja! Przypadkiem [...] tałem sobie adres pani, a ści[gany przez] policję złożyłem kufer w jej m[ieszkaniu.] Przytomność umysłu uratowała [mnie]

od więzienia.

Proszę więc zatrzymać kufer i [wyba]czyć mi bezczelność..."

Najgrubszy Anglik na świecie.

Imponująca kamizelka.

Statystyczne dane śmiertelności ludzkiej w stosunku do tuszy nie przemawiają zbyt korzystnie na rzecz grubasów. Los wszystkich szampionów pomiędzy grubymi dowodzi, że zbytnia tusza nie działa zbyt korzystnie

na długowieczność.

Najgrubszym ze wszystkich grubasów jacy kiedykolwiek żyli po świecie, był Anglik nazwiskiem Daniel Lambert. W roku 1809 waga jego wynosiła 758 funtów. Zmarł on mając lat 40 a po śmierci trumna z jego zwłokami tak była ciężka, że zwykła liczba żałobników nie mogła jej udźwignąć.

Kamizelka Lamberta, zachowana po dziś dzień w jakiemś angielskiem muzeum i pokazywana jako kuriosum, liczy w obwodzie

180 centimetrów.

czyli jest około 3 razy szersza od przeciętnej talji.

Przed dwoma laty zmarł w F[...] niejaki Fitman, chluba całej tłust[ej ...]rvki, ważył on po śmierci 580 fu[ntów] zmarł mając 39 lat. W jego „[...] czasach" ważył on 630 funtów.

Tęgie kobiety żyją zazwyczaj [dłużej] niż tłuściochy męskiego rodzaju. [...] laty rozstała się z życiem w C[...] w stanie Illinois niejaka Maude [...] ważąca

540 funtów.

ale przed śmiercią spadła ona do [...] 270 funtów. Osiągnęła ona wiek [...]

Najgrubszą rodziną, egzystując[ą obe]cnie, są państwo Waites zam[ieszkali] w Cincinnati. Pana waży 552 fu[nty ...] musia 560 najstarszy syn 575 [...] jest obecnie uważany za najgr[ubszego] człowieka na świecie.

Największypropeller.

Na tarczy może się pomieścić 40 osób.

Olbrzymi parowiec transatlantycki „Empress Japan" — „Cesarzowa Japonji". — wybudowany niedawno dla Tow. Okr. „Canadian Pacific" otrzymał

największy propeller.

Jest to ogromna 4-tarczowa śruba, ważąca 20.000 kg. Na tarczach [...]ra może się pomieścić swobod[nie 40] osób. Propeller wykonano z płyt [...]wych, które przed obróbką waż[yły ...] tysięcy tonn.

Szczęśliwy wynalazek kobiety

Uczczenie Marji Harel.

Małe normandzkie miasteczko Camembert, ojczyzna i główne miejsce produkcji smacznego sera tej nazwy, będzie w tym roku celem licznych „pielgrzymek" gastronomicznych", które przybędą, aby uczcić pamięć

wynalazczyni tego przysmaku.

Trzeba bowiem wiedzieć, że zaszczyt wynalezienia sera Camembert przypada niejakiej Marji Harel, która już zgóra 100 lat spoczywa w mogile, której pamięć jednak żyje ciągle wśród mieszkańców miasteczka rozsławionego dzięki smakowitym woniejącym, tłustym trójkątnym serkom tak poszukiwanym na wykwintnych stołach.

Marja Harel doczekała się już

nawet pomnika,

wzniesionego w jej ojczystem miasteczku przez wdzięcznych smakoszów amerykańskich. Trwalszym jednak pomnikiem są zapewne owe góry Camembert'a spożywane na całym świecie (sama Francja zużywa rocznie 100 miljonów serków tej nazwy).

Coprawda znawcy twierdzą, że ostatnio ser Camembert stracił na dobroci i nie jest już tak smakowity, jak przed laty. Zawiązała się nawet organizacja, na której czele stoi nie kto inny, jeno były minister skarbu Cheron, a której celem jest doprowadzenie sera Camembert do jego pierwotnej dobroci i czystości.

Przed sezonem sztucznego jedwabiu.



Nadchodzące lato ma według zapewnień arbitrów mody stać pod znakiem sztucznego jedwabiu. Równocześ[n]ie suknie letniskowe i plażowe składać się będą z dwóch obszernych... nogawic. (ip)

Podsłuchane.

SZCZEROŚĆ.

— Więc pani zaręczyła się z moim synem. — rzekł szef do swojej prywatnej sekretarki. — Powinna była pani najpierw zemną pomówić.

— Tak myślałam o tem, ale jeżeli mam powiedzieć prawdę, to już wolałam jego od pana...

DOBROCZYŃCA.

— Przyczyniłem się do rozwiązania problemu ruchu kołowego w Łodzi.

— W jaki sposób?

— Sprzedałem swój samochód.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr 1.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.